

Policja ma prawo badać zawartość komputera Mirandy

23 sierpnia 2013

22 sierpnia sąd w Londynie postanowił, że brytyjska policja i tajne służby mogą analizować zaszyfrowane pliki w skonfiskowanym laptopie Brazylijczyka Davida Mirandy do 30 sierpnia, ale tylko w celu ustalenia, czy nie są one zagrożeniem dla bezpieczeństwa państwa. W tym zakresie pliki z komputera Mirandy mogą być badane, kopiowane i udostępniane innym stronom, np. służbom USA. Oznacza to, że w innych sprawach policja musi chronić poufne, dziennikarskie źródła informacji.

28-letni Miranda jest współpracownikiem mieszkającego w Brazylii dziennikarza Glenna Greenwalda, który ujawnił dziennikowi „The Guardian” rewelacje nt. elektronicznej inwigilacji prowadzonej przez amerykańską służbę wywiadowczą National Security Agency (NSA) i jej brytyjski odpowiednik GCHQ, otrzymane od byłego współpracownika NSA Edwarda Snowdena.

Brazylijczyka, który wylądował na Heathrow, lecąc tranzytem z Berlina do Rio de Janeiro i przewoził materiały przekazane mu przez współpracowniczkę Snowdena Laurę Poitras, zatrzymano 18 sierpnia na lotnisku Heathrow i przesłuchiowano przez dziewięć godzin, a więc maksymalnie dopuszczalny czas, na jaki zezwalają zapisy ustawy antyterrorystycznej z 2000 roku.

Miranda za pośrednictwem prawników w Londynie zwrócił się do sądu z wnioskiem o nakazanie policji, by nie przeglądała plików, dopóki sąd nie orzeknie, czy konfiskata laptopa, przenośnych nośników pamięci USB, DVD i innych jego rzeczy osobistych była zgodna z prawem.

Gwendolen Morgan, adwokatka Mirandy oświadczyła, że orzeczenie sądu jest „częściowym sukcesem”. Policja musi w ciągu siedmiu

dni udowodnić, że pliki zagrażały bezpieczeństwu narodowemu – powiedziała dziennikarzom.

Oznacza to, że zarówno Mirandzie, jak i innym osobom może być postawiony formalny zarzut, jeśli pliki zostaną uznane za zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Prawnicy Brazylijczyka argumentują, że podstawa prawna, na mocy której był on zatrzymany na Heathrow, została zastosowana nieprawidłowo, w sprzeczności z Europejską Konwencją Praw Człowieka.

Brytyjskie MSW jest zadowolone z orzeczenia. Na posiedzeniu sądu w Londynie Scotland Yard potwierdził, że wszczął dochodzenie przeciwko Mirandzie na podstawie „dziesiątek tysięcy stron przechwyconych danych”, ale nie podał bliższych szczegółów.

30 sierpnia sąd ponownie rozpatrzy wniosek Mirandy o wydanie zakazu analizy plików do czasu ustalenia, czy ich konfiskata była zgodna z prawem.

Tymczasem okazuje się, że służby specjalne Wielkiej Brytanii zarządzają tajną bazą na Bliskim Wschodzie, której zadaniem jest przechwytywanie rozmów telefonicznych i ruchu informacji w sieci – pisze gazeta „Independent”, powołując się na dokumenty udostępnione przez zbiegłego pracownika CIA Edwarda Snowdena.

Informacje są wydobywane bezpośrednio z podwodnych kabli światłowodowych w regionie – podkreśla periodyk.

Doniesienie to świadczy o rozszerzeniu się grona brytyjskich mediów publikujących demaskacje Snowdena. Wcześniej informacje otrzymane od byłego pracownika amerykańskich służb specjalnych pojawiły się na łamach „Guardiana”.

Autorstwo: [jkl](#) (akapity 1-8), Głos Rosji (akapity 9-11)

Źródła: Lewica, [Głos Rosji](#)

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”